

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
 Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21. druk „Matador”

ARTRETYZM

jest skutkiem zlej przemiany materii z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zlej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce artretyzmie ma zastosowanie Cholekinaza H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorjum fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat Nr. 5, oraz apteki i składy apteczne.

Niespodzianka dla Hitlera

Anglia proponuje Niemcom gwarancję granic!

Mowa Hitlera i zerwanie paktu z Polską o obowiązku pokoju

Jesteśmy wszyscy żołnierzami Polski

Jesteśmy w okresie wojny. Nie liczą działa, nie wsiąka w ziemię krew. Ale stan wojny istnieje. Wojny na słowa, które mają znać, zmęczyć duchowo, obniżyć wytrzymałość nerwową społeczeństw. Takim aktem „wojny bez strzelania” jest ostatnie przemówienie kanclerza Hitlera. Jednocześnie rzucił Niemcy w kierunku Polski „memorandum”: zerwanie paktu o obowiązku pokojowego załatwienia z nami spraw spornych i swoje życzenia, byśmy ustąpili ze swoich praw przy ujęciu królowej naszych rzek Wisły w Gdańsku oraz przepuścili niemiecką drogę przez polską ziemię pomorską.

I przemówienie Hitlera i memorandum przyjmujemy z żołnierskim spokojem. Możemy mówić tylko o swobodnym rozwoju kulturalnym Niemców gdańskich, bowiem w tradycjach polskich leży szacunek dla praw innych narodów. Jednocześnie jesteśmy bardzo wrażliwi na całość własnych praw, z których nie ustąpimy nigdy!

Wojna na słowa nie nęka nas, ani nie wprowadza w stan hysterii, nas, potomków rycerzy spod Grunwaldu, wytrwałych bojowników o wolność Polski. Wojna na słowa dokonała tylko tego, żeśmy natychmiast przygotowali się do chowu i przyjęli postawę żołnierską, postawę obronną, ale z ręką na karabinie.

W wojnie na słowa i my, obejmując dziś wydawnictwo, siłą rzeczy bierzemy udział, stając w szarym szeregu całego społeczeństwa, zcementowanego pod hasłem niezawisłości, wolności i potęgi Polski.

Jako prezes Związku Podoficerów Rezerwy, zwracam się z apelem do wszystkich podoficerów: jesteśmy trzonem Armii, najistotniejszym łącznikiem między ludem, z którego wychodzicie, a zwierzchnością. Na Was spada w pierwszym rzędzie obowiązek czujności i pogotowia. Na Was też ciąży obowiązek uświadamiania swego otoczenia, że dziś i zawsze jesteśmy żołnierzami Polski: i ci, co przywdziewają mundur żołnierski i ci, co pozostają przy codziennym warsztacie, wszyscy — mężczyźni i kobiety.

Spokój i uczciwa, wyteżona praca — oto wskazanie na chwilę bieżącą. Karność i obrona wolności do ostatka — oto hasło w obliczu niebezpieczeństwa.

ANTONI JAKUBOWSKI senator R. P., prezes Związku Podoficerów Rezerwy, prezes Prasowej Spółki Wydawniczej.

owego załatwienia spraw spornych wywołały skutki, których można było się spodziewać: nie zrobiły one na nikim piorunującego wrażenia. Podziękowanie Hitlera dla Opatrzności Polskiej trudno inaczej nazwać, jak przykrą obłudą, a zapowiedź dobrodziejstwa dla Polski za ustępstwa w Gdańsku i drogę przez Pomorze dla Niemiec — opinia w Polsce oceniona jednomyślnie: nie ustąpimy żadnych ze swych praw i nie wierzymy w żadne niemieckie dobrodziejstwa, które tak dotkliwie odczuwają dziś Czechy.

Od Wydawnictwa

Zawiadamy wszystkich naszych Czytelników, Kontrahentów i przyjaciół, że firma „Prasowa Spółka Wydawnicza sp. o. o.”, wydająca dziennik „Ostatnie wiadomości”, oraz czasopisma: „Wesołe Wiadomości”, „Nowy Sportowiec” i tygodnik dla młodzieży „Świat Przygód-Wiosenka” przeszła na własność spółki, reprezentowanej przez

Zarząd w osobach pp. Senatora Antoniego Jakubowskiego, prezesa Związku Podoficerów Rezerwy, p. Stanisława Kapko, radnego m. st. Warszawy, wiceprezesa Związku podoficerów Rezerwy, oraz red. Mieczysława Krzpekowskiego.

Redakcję naczelną w wydawnictwach obejmuje z dniem dzisiejszym red. Mieczysław Krzpekowski.

Dyrekcję wydawnictwa obejmuje p. Stanisław Kapko.

Zarząd Prasowej Spółki Wydawniczej sp. o. o. prezes zarządu (—) A. Jakubowski sen. R. P. dyr. (—) St. Kapko (—) M. Krzpekowski redaktor naczelny

Rozdźwięk między narodem a Hitlerem

BERLIN. Mowa Hitlera, jak donoszą obserwatorzy zagraniczni w Niemczech — padła niby w próżnię. Nikt głośno o niej mówić nie chce, co o niej myśli. Każdy zapytany Niemiec wyraża tylko nadzieję, że przecież, że chyba wojny nie będzie. Pocihu ośmiela się wyrazić wątpliwość: dlaczego Hitler zerwał pakt z Polską, a jednocześnie chce mówić o nowym pakcie? Dlaczego Hitler zerwał umowę z Anglią, a zaraz chce zawierać nową.

Choć nie wolno słuchać Niemcom radiowych stacji zagranicznych (dla przestrzegania tego rozkazu zorganizowano specjalną kontrolę), docierają jednak do Niemców echa ze świata. Echa te wpędzają ludzi w stan niepewności. Nieufność do rządu potęguje się z godziny na godzinę. Opozycyjne nalepki, czy ulotki mimo wysiłków policji i mrowia agentów — pojawiają się dalej.

Naród niemiecki nie objawia najmniejszej ochoty do nowych zaborów, tęskni do fluszców i spokoju. Widzi wyraźnie i coraz dotkliwiej, że tego, czego pragnie — nie dostaje od „führera” (wodza), a na mowy i porady zubożniał.

Choć nie wolno słuchać Niemcom radiowych stacji zagranicznych

nych (dla przestrzegania tego rozkazu zorganizowano specjalną kontrolę), docierają jednak do Niemców echa ze świata. Echa te wpędzają ludzi w stan niepewności. Nieufność do rządu potęguje się z godziny na godzinę. Opozycyjne nalepki, czy ulotki mimo wysiłków policji i mrowia agentów — pojawiają się dalej.

Naród niemiecki nie objawia najmniejszej ochoty do nowych zaborów, tęskni do fluszców i spokoju. Widzi wyraźnie i coraz dotkliwiej, że tego, czego pragnie — nie dostaje od „führera” (wodza), a na mowy i porady zubożniał.

Równoległe z tym natarciem prowadzona jest gwałtowna ofensywa chińska w okolicy Fyntsinia na zachód od Nanczang, które remu w obecnej sytuacji grozi całkowite otoczenie.

Powodzenie ofensywy chińskiej na froncie centralnym

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi o dalszych sukcesach wojsk chińskich na odcinku Nanczang. Na zachód od tego miasta wojska chińskie zajęły w dwugodzinnej zaciętej walce miejscowości: Gaon, Tsiangfuguan i Sziougan.

Obrona tych punktów przez oddziały japońskie była długotrwała, lecz przed przeważającą

liczbą nacierających wojsk chińskich, Japończycy musieli się wycofać, zostawiając na polu walki kilkuset zabitych oraz nieco sprzętu wojennego.

Równoległe z tym natarciem prowadzona jest gwałtowna ofensywa chińska w okolicy Fyntsinia na zachód od Nanczang, które remu w obecnej sytuacji grozi całkowite otoczenie.

Walka wieśniaka z... orłem

Niecodzienny doprawdy wypadek zdarzył się na terenie Puszczy Rudnickiej pod Wilnem.

Na podwórzu zagrody wieśniaka Michała Czelowicza opuścił się olbrzymi orzeł. Rzucił się on na chodzące po podwórzu kurczęta.

Widząc drapieżnika wieśniak postanowił go odpedzić, będąc przekonany, iż ptak ucieknie. Stało się jednak inaczej.

Orzeł rzucił się w pewnym momencie na Czelowicza i wpił się

szponami w twarz wieśniaka. Po między ptakiem i człowiekiem wywalała się walka. Mimo ciósów, które zadawał pięściami wieśniak drapieżnemu ptakowi, ten nie miał zamiaru puścić go. Wobec niebezpiecznej sytuacji wieśniak zaczął krzykiem wzywać pomocy.

Na ratunek ojcu wybiegli z chaty dwaj synowie, którzy oswobodzili Czelowicza z niebezpieczeństwa. Zuchwały ptak uszedł cało i odleciał w kierunku ciągnącej się niedaleko puszczę.

Życiorys senatora Jakubowskiego

Urodzony w roku 1887 w Warszawie, Antoni Sabin - Jakubowski od zarania swej młodości wypełniał życie służbą dla wielkiej sprawy: Niepodległości Polski.

W czasach zaborów kolportował „bibułę”, brał udział w akcjach bojowych, w wykradzeniu ze szpitala ciężko rannego bojowca. Zmuszony był wreszcie ukryć się przed „ochroną”, coraz mocniej depcząca mu po piętach. Popularny Sabin wyjechał do Wiednia. Tu założył Stowarzyszenie robotnicze „Sila”, brał czynny udział w wiedeńskim oddziale Związku Strzeleckiego. W roku 1906 wziął udział w pamiętnym kongresie PPS, na którym zapadła uchwała, podpisana przez Józefa Piłsudskiego, Filipowicza, Sławka, Daszyńskiego i innych, że walczyć będą o „Polskę Ludową”.

W roku 1914 Sabin jako żołnierz I Brygady Legionów, stał w szeregach, by przeżyć wszystkie lata wojny w ciężkich bojach.

W r. 1918 Sabin-Jakubowski zdejmując mundur, ale nie zdejmując ze swych barków obowiązku pracy społecznej w Odrodzonej, wyzwolonej Polsce. Jakubowski jest jednym z założycieli Związku Legionistów, gdzie plasuje przez szereg lat godność prezesa Okręgowego, organizuje Kolegium Przystosowanie Wojskowe, staje wreszcie na czele Związku Podoficerów Rezerwy, który w roku 1935 w 30-lecie pracy niepodległościowej Jakubowskiego wręcza mu złotą Odznakę Honorową Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy i dyplom Honorowego Prezesa Związku.

Wreszcie w roku ubiegłym Jakubowski „najstarszy podoficer Legionów i Wojska Polskiego” został powołany przez Pana Prezydenta R. P. na senatora.

Oto życiorys człowieka twardej pracy społecznej i trudnej żołnierskiej, który obejmuje nowy warsztat pracy — słowa drukowanego, stając na czele „Prasowej Spółki Wydawniczej”



Sen. Antoni Jakubowski, prezes Prasowej Spółki Wydawniczej.

Kalendarz dnia

NIEDZIELA

30 Kwiecień

Opieki św. Józefa Katarzyny. Jutro: Filipa i Jakóba. Słońca wsch. 4.09 zach. 18.56. Księż. wsch 15.18 zach. 2.30.

KRONIKA HISTORYCZNA

1310. Urodził się Kazimierz Wielki. 1632. Śmierć Zygmunta III w Warszawie.

1905. Ukaz tolerancyjny w Królestwie P.

PRZYSŁOWIA

Jak przylecą turawie Można ryby łapać w stawie.

Wieża NAFTALINE, ROBY antymolowe

do przechowania garderoby poleca

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Nie damy ruszyć Gdańska!

Memorandum Rzeszy do Polski obfituje w mgliste i zdawkowe propozycje, jakich Niemcy nie wysuwały

Wczoraj na kilka minut przed rozpoczęciem posiedzenia Reichstagu charge d'affaire Niemiec w Warszawie doręczył memorandum rządu niemieckiego do Polski.

W memorandum tym rząd niemiecki wyluszcza bardzo obszernie swoje argumenty, które spowodowały zerwanie przezeń umowy z roku 1934.

Rząd niemiecki wskazuje, że dojsie do władzy narodowych socjalistów przyczyniło się do zasnicy zmiany polityki niemieckiej wobec Polski. Rząd narodowo-socjalistyczny postawił sobie jako zadanie naprawę stosunków z Polską. Porozumienie nie z Marszałkiem Piłsudskim doprowadziło do umowy z 1934 roku, która okazała się korzystną dla obu stron. Jeszcze w styczniu bieżącego roku podczas wizyty min. Ribbentropa w Warszawie w piątą rocznicę tego paktu podkreśla uroczystość jego doniosłość.

Rząd niemiecki nie rozumie dlaczego nastąpiła taka gwałtowna zmiana nastawienia, gdyż Niemcy nie dali ku temu żadnych powodów.

Fakt wszczęcia przez Polskę rozmów z Anglią oraz dojsie do skutku umowy polsko-angielskiej rząd niemiecki musi uważać jako naruszenie i przekreślenie umowy polsko-niemieckiej. W r. 1934 istniał tylko sojusz z Francją. Rząd Rzeszy mógł żywić nadzieję, że sojusz ten straci na wartości w

miarę pogłębiania się stosunków wzajemnych.

Ale obecnie Polska przeszła wyraźnie na stronę przeciwną, która zmierza do okrajenia Niemiec. Taka bowiem jest tendencja wysiłków brytyjskich. Polska zobowiązała się do niesienia pomocy Anglii w razie jej zatargu z Niemcami. Po wypadkach marcowych, które przecież w niczym nie naruszyły polskich interesów Polska zarządziła częściową mobilizację podczas, gdy w Niemczech nie wydano żadnych wojskowych zarządzeń.

Rząd niemiecki nigdy nie krył, że między obu państwami została jedna sprawa wymagająca załatwienia a mianowicie zagadnienie Gdańska i w tym kierunku czynił Polsce propozycje, które jednak zostały odrzucone Rzeszą Niemiecką skłonna była dać Polsce w zamian za uregulowanie sprawy gdańskiej i komunikacji gwarancje w postaci paktu 25 letniego oraz uwzględnić polskie postulaty w sprawie Słowacji.

W OBECNYCH WARUNKACH UMOWA Z 1934 STRACIŁA WSZELKĄ WARTOŚĆ. RZĄD NIEMIECKI SKŁONNY JEST JEDNAK ROZWAŻYĆ WSZELKIE POLSKIE PROPOZYCJE ZMIERZAJĄCE DO UREGULOWANIA CAŁOKSZTAŁTU STOSUNKÓW MIĘDZY OBU PAŃSTWAMI.

Niemcami, które doprowadziły do układu z 1934. Jednakże mylnym jest argumentowanie Niemiec, że przez układ ten związaliśmy się w ten sposób, iż nie mogliśmy zbliżyć się do Anglii. W czasie rokowań o umowę z Niemcami rząd Polski wyraźnie się zastrzegł w tej sprawie i nigdy nie mieliśmy za miaru wyrzec się łączności z Zachodem.

POLITYKA NIEMIECKA IDZIE PO LINII NACISKÓW I FAKTÓW DOKONANYCH, MY MOZEMY ZAPEWNIĆ, ŻE TAKA METODA NIE DA W POLSCE WYNIKÓW!

Jeśli chodzi o szczegóły propozycji niemieckich i nasz do nich stosunek to oświadcza się, że do niedawna ze strony miara dajnych czynników niemieckich podkreślano, że Gdańsk jest sprawą drugorzędą, która nie może psuć stosunków między obu państwami. I nagle to prowincjonalne miasto urasta do wielkiego problemu.

POLSKA Z ŻADNYCH SWOICH PRAW W GDANSKU NIE ZREZYGNUJE I NA ŻADNE WŁĄCZENIE GDANSKA DO RZESZY SIĘ

NIE ZGODZI. Autostrady Niemcy nie potrzebują dla celów komunikacyjnych, albowiem do ułatwień na tym odcinku jesteśmy zawsze gotowi.

Niemieckie autostrady jak wiemy z doświadczeń mają inne poważne znaczenie: służą do wewnętrznego rozbijania państwa. POLSKA NA TAKIE POMYSŁY NIGDY SIĘ NIE ZGODZI!

Wiemy, że propozycje niemieckie to właśnie tylko zaczęte punkty, mające znaczenie szczeblów na drabince.

NASZ STOSUNEK DO BERLINA, JAK TO POWIEDZIAŁ MIN. BECK, BEZPOŚREDNIO PO OBJĘCIU WŁADZY PRZEZ HITLERA BĘDZIE TAKI SAM JAK BERLINA DO NAS! ANI O KROPKĘ INNY!

Francja zagrożona! Hitler obiecuje zagarnąć Alzację i Lotaryngię

BERLIN. W berlińskich kołach dyplomatycznych zwraca się szczególną uwagę na ustęp mowy, dotyczący stosunków francusko-niemieckich.

Oświadcza, że rezygnacja Niemiec z Alzacji i Lotaryngii nie jest wcale rzeczą samą przez się zrozumiałą, kanclerz HITLER TYM SAMYM ZAGROZIŁ FRANCJI WYSUNIĘCIEM WOBEK NIEJ TERYTORIALNYCH REWINDYKACJI.

Jako fakt znamieny uważają przyjęte huraganowymi oklaskami oświadczenie kanclerza, że Niemcy nie boją się Francji.

Na wypadek wojny

kierownictwo Banku Angielskiego pozostanie w Londynie

LONDYN. Jak słychać wielkie banki angielskie, mające swą siedzibę w Londynie, odbyły w tych dniach konferencje w sprawie możliwości dalszego kontynuowania swej działalności na wypadek wybuchu wojny.

Przedsięwzięte zostały jakoby kroki w celu niezwłocznego usunięcia z Londynu najważniejszych depozytów akcji i papierów wartościowych, na wypadek grożącego konfliktu i u-

mieszczenie ich w mniej eksploatowanych miejscach.

Kierownictwo Banku Angielskiego na wypadek wojny pozostanie w Londynie.

Każdy wie co robić z pieniędzmi, byle je tylko miał

Za każdym razem, gdy ktoś wygra na loterii, zwłaszcza pokazną sumę, pytają się go wszyscy w okolicy:

— Co pan lub pani zrobi z tymi pieniędzmi?

Odpowiedź jest prawie zawsze jednodobrzająca:

— Jeszcze nie wiem.

Ta nieświadomość jest oczywiście zupełnie zrozumiała u każdego, na kogo zmiana jego dotychczasowych warunków materialnych spadła nagle. Sposób w jaki należy ulokować wygrane pieniądze, jest problemem zbyt ważnym, by go można rozstrzygnąć bez głębszego namysłu.

Prawda, że w rozmaitych okolicznościach życia, zastanawiamy się nieraz, co byśmy zrobili, gdyby się nam

udało zdobyć większą gotówkę. Nasuwają się nam wtenczas rozmaite projekty, które w wyobraźni naszej zapewnić nam mają świetną przyszłość i raz na zawsze pozabawić trosk i kłopotów.

Oczywiście, że pieniądze same przez się nie dają szczęścia, szczęście jest w nas samych. Ale pieniądze potrafią dać nam za to możliwość takiego urządzenia życia własnego i najbliższych, byśmy byli jak najmniej narażeni na przeciwności losu. Najważniejszą więc rzeczą jest mieć pieniądze, a sposób należytego ulokowania ich zawsze się znajdzie. I dlatego należy korystać z każdej nadarżającej się sposobności uczciwego sposobu zdobycia gotówki, by móc nią rozporządzać w każdej chwili.

Los Loterii Klasowej może się stać właśnie źródłem takiej sposobności. Pamiętajmy więc o nabyciu go, a miedze już w najbliższym ciągnięciu przyniesie nam pomyślny wynik.

Stanowisko Polski

Odnosnie do powyższego memorandum trzeba stwierdzić, że RZĄD POLSKI DOPIERO PO ZAPOZNANIU SIĘ Z JEJ TREŚCIĄ DOWIEDZIAŁ SIĘ O JAKICHŚ NIEMIECKICH PROPOZYCJACH ZRESZTA BARDZO MGLISTYCH I ZDAWKOWYCH o 25 LETNIM PAKCIE CZY GWARANCJACH JAK RÓWNIEŻ o SKŁONNOŚCI UWZGLĘDNIENIA POLSKICH SPRAW ODNOSNIE SŁOWACJI.

Memorandum zawiera pewne odchylenia od mowy kanclerza. MAMY TU DO CZYNIEŃ NIA Z POCIĄGNIĘCIAMI NATURY PROPAGANDO-

WO - TAKTYCZNEJ. TRZEBA JASNO POWIEDZIEĆ, ŻE ISTOTNYM POWODEM ZERWANIA PRZEZ RZESZĘ UMOWY Z POLSKĄ JEST NASZ UKŁAD Z ANGLIĄ. HITLER NIE KRYŁ SIĘ BYNAJMNIEJ Z TYM, ŻE NA RÓWNYM POZIOMIE STAWIA LONDYN I WARSZAWĘ I ŻE SA TO DWAJ PARTNERZY, Z KTÓRYMI CHCIAŁ BY SIĘ DOGADAC.

Rząd polski zawsze przykład wielką wagę do uregulowania stosunków ze swoimi sąsiadami i właśnie wychodząc z tych założeń Marszałek Piłsudski zainicjował rozmowy z

Roosevelt odpowie dziś

na napaść władcy Trzeciej Rzeszy

WASZYNGTON. Ze źródeł do brze poinformowanych donoszą, że prezydent Roosevelt odpowie na wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera już w niedzielę w swej mowie, wygłoszonej przy okazji inauguracji wystawy światowej w Nowym Jorku.

Prasa amerykańska twierdzi, że przemówienie prezydenta Roosevelta pomyślane pierwotnie jako mowa inauguracyjna, nabierze obecnie wysoko politycznych akcentów. „Herald Tribune” określa przemówienie prezydenta Roosevelta jako nowe

posunięcie wprowadzonej przez niego kampanii pokojowej.

Na konferencję wojskową z Mussolinim jedzie dowódca niemieckich sił zbrojnych

BZYM. Dziś oczekiwany tu jest przyjazd dowódcy niemieckich sił zbrojnych gen. von Brauschitza, który w niedzielę zostanie przyjęty przez Mussoliniego, z którym odbędzie kon-

ferencję w sprawie ścisłej współpracy wojskowej niemiecko-włoskiej.

W tutejszych kołach dyplomatycznych oczekują, że w wyniku

konferencji Mussolini — Brauschitz ogłoszona zostanie ważna decyzja, której celem będzie odpowiedź państw osi na wprowadzenie przymusowej służby wojskowej w Anglii.

Składajcie ofiary na

FUNDUSZ

OBRONY NARODOWEJ

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE

NAJWIĘCEJ DOKUZAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

MASĆ PRZECIWRHEUMATYCZNA

OSMOGEN

GASECKIEGO

OSMOGEN MASĆ GASECKIEGO

OLEJN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”

KOJA TE BOLE.

Straszliwy cyklon nad Meksykiem 6 osób poniosło śmierć

MEXICO CITY. Nad stanem Nuevo Leon w południowo-wschodnim Meksyku przeszedł niezwykle silny cyklon, powodując śmierć 6 osób. 3 osoby odniosły ciężkie obrażenia i znajdują się w niebezpieczeństwie życia, podczas gdy 28 osób jest lekko rannych.

Cyklon zerwał połączenia telegraficzne i telefoniczne oraz wyrządził znaczne szkody rzeczowe w budynkach.

Największe szkody spowodował cyklon wśród wielkich stad bydła, którego chów jest jednym z głównych zajęć mieszkańców tamtejszych.

Na widnokręgu politycznym tygodnia

Hitler rozpoczął wojnę na... języki

Nie uda mu się jednak uspić czujności zagrożonych

Niemcy nie przyjęły żadnych propozycji prez. Roosevelta. Na leży przypuszczać, że odmowna odpowiedź odnosi się również do Włoch, albowiem „os” na pewno uzgodniła swoje postępowanie. Nie jest to żadna niespodzianka. Opinia publiczna oczekiwała takiej odpowiedzi, ale nie tej formy. Kanclerz Hitler wydaje się czuć bardzo mocnym i bardzo pewnym siebie, skoro zdobył się na tyle złośliwości i sarkazmu. Oczywiście nie będziemy rozważać wywodów kanclerza, gdyż w tych częściach, w których uzasadniał jakieś swoje posunięcia jak n. p. okupację Czechosłowacji czy wymówienie układów z Anglią i Polską, wreszcie odmowę na propozycję Roosevelta, rawda klóciła się z treścią wywodów kanclerza. Była to czysta demagogia i nic ponadto.

SPRYTNA TAKTYKA.

Kanclerz Hitler bardzo sprytnie obmyślił swoją taktykę. Stwierdziwszy, że świat jest wrogo przeciwko niemu usposobiony, że ma już dość jego różnych zaborów, kanclerz Niemiec przybrał skórę jagnięcia. Zaklina na pokój, przysięga, że nie mu nie jest miłsze, że jako były żołnierz zna okropności wojny, że tylko kapitalistom z demokracją może zależeć na przelewie krwi, gdyż oni będą robili dobre interesy podczas gdy inni będą ginęli na frontach. A czegoż on chce? Drobnostki. Tylko kolonii, Gdańska, autostrady przez Pomorze, może jeszcze coś, ale o tym zapewne — przy innej okazji.

STAŁE PRETENSJE NIEMIECKIE.

Mamy do czynienia z typowym chwytem Trzeciej Rzeszy. Usiłować rozbroić opinię, zneutralizować jak największą ilość państw, by tym łatwiej... uderzyć na upatrzone pozycje! Nie ludźmy się!

Żądania niemieckie nie są bynajmniej małe i nie są bynajmniej ostateczne. Wiemy już bardzo dobrze, że Niemcy wysuwają zawsze jedno żądanie i po uwzględnieniu go wysuwają „następne”. Pod tym względem Hitler nie różni się od swoich poprzedników z okresu Republiki Weimarskiej.

Z ŻADNYCH UPRAWNIEN W GDAŃSKU NIE ZREZYGNUJEMY.

Propozycje Niemiec pod adresem Polski są tylko wstępnym etapem różnych bardziej lub mniej udanie zamaskowanych żądań, zmierzających do rozsadzenia Europy i do podporządkowania jej swoim wpływom. Tu nie chodzi o niemieckie miasto, jak to niewinnie przedstawia, ale o usadowienie się przy ujściu Wisły.

Podkreślił wczoraj, że jest najzupełniej zrozumiałe, że Polska nie ma nic do dania, że z żądanych naszych uprawnień w Gdańsku nie zrezygnujemy. Nie dopuścimy do tego, by obcy kontrolował nasze wybrzeże morskie, bo do tego przecież zmierza propozycja niemiecka.

O znaczeniu autostrady pisał

my już wczoraj. Zdaje się, że o wartości niemieckich gwarancji nie trzeba pisać. Wszyscy o tym dobrze wiedzą.

Znajdujemy się w okresie pogotowia. Rzesza Niemiecka jest na stopie wojennej. Wie, że nie może obecnie uderzyć zbrojną ręką, wobec tego przeszła do innej wojny — propagandowej. Mowa kanclerza Hitlera otwiera tę kampanię.

Złudne są jednak nadzieje Niemiec, że potrafią rozbroić kogokolwiek, że uda im się drogą naciśku przeprowadzić swoje zamiary.

Jeśli chodzi o nas, to możemy zapewnić rząd Rzeszy, że na każdy nacisk odpowiemy taką samą bronią.

W podobny sposób postąpi każde szanujące się państwo.

Opinia międzynarodowa nie ma już żadnej wątpliwości co do istotnych celów i zamiarów niemieckiej polityki zagranicznej. Niemcy próbują mydląc oczy i opowiadać bojecki o ich umiarkowanych propozycjach, podczas gdy w rzeczywistości mamy do czynienia z dobrze obmyśloną planem agresji.

GDY SZYDŁO WYLAZI Z WORKA.

Wypowiedzenie a raczej zerwanie umów z Polską i Anglią przez Rzeszę w niczym nie zmienia stanu rzeczy. Oba mocarstwa pragną utrzymania normalnych stosunków, ale tam, gdzie występują równorzędni partnerzy, muszą być godziwe warunki porozumienia. Nie można uprawiać zasad zaskakiwania, prób wymuszania lub czegoś w tym rodzaju.

Niemcy twierdzą, że to Polska i Anglia unicestwiły dwustronnie umowy z nimi. Jest to wręcz śmieszne. Przecież to nie Anglia wszczęła wyścig zbrojeń i nie ona maczała palce w Hiszpanii, nie ona zagrabiła Czechosłowację, na piera na Francję itp.

Jeśli natomiast chodzi o nas, to trzeba powiedzieć, że jeśli Niemcy nie mają zamiaru prowadzić wojny z Anglią, to nasz układ z Wielką Brytanią w niczym Rzeszy nie zagraża.

Ale szydło wylazło z worka. Polska i Anglia zawarły umowę wyłącznie obronną. Oba państwa przerzuciły sobie pomoc na wypadek agresji, ale przecież żadne z nich nie ma zamiaru napadnąć na Niemcy! Jakże więc kanclerz Hit-

ler może twierdzić, że jest to układ przeciw Niemcom zwrócony? Będzie zwrócony tylko w wypadku, kiedy Niemcy zaatakują Polskę lub Anglię.

W TAKICH SAMYCH WARUNKACH.

Odpowiedź na memorandum niemieckie zostanie udzielone w swoim czasie. Stojąc na stanowisku dokładnie takich samych metod postępowania jakie stosuje się do nas, Niemcy otrzymują odpowiedź

Świat o mowie Hitlera

Przepojona niezwykłą złośliwością i w zwykłej bucie utrzymana piątkowa mowa kanclerza Hitlera przyjęta została przez cały świat bez żadnych głębszych wstrząsów i bez większego zdziwienia. Dwa najcięższe „tary”, jakimi Hitler usiłował niespodziewanie uderzyć w świat, ocenione zostały jako najzupełniej bezwartościowe, bowiem układ morski z Anglią nie posiadał żadnego praktycznego znaczenia, a układ z Polską nie mógł być traktowany inaczej, jak wszystkie przez Hitlera „przestrzeżone” umowy.

Prezydent Roosevelt (czytaj — Roosevelt) w wywiadzie wydanym w rezydencji wjejskiej Hyde Parku na cześć norweskiego następcy tronu i jego małżonki, oświadczył: „Przemówienie kanclerza Hitlera, wygłoszone wczoraj przed Reichstagiem pozostawia jeszcze drzwi do rokowań otwarte na szerokość jednego cala”.

Departament dla spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, stojąc w dalszym ciągu na stanowisku, że przemówienie Hitlera przed Reichstagiem nie można uważać za bezpośrednią odpowiedź na orędzie prezydenta Roosevelta.

Mowa Hitlera w Ameryce nie wywarła większego wrażenia i oceniona została oczywiście niekorzystnie dla Niemiec. Demokratyczny ser King w wywiadzie, udzielonym

w takich samych warunkach, jak my ich memorandum.

Przypuszczalnie w przyszłym tygodniu w sejmowej komisji spraw zagranicznych min. Beck wygłosi przemówienie o sytuacji między narodowej.



Wszyscy do walki



ze skutkami wadliwego odżywiania. Pokarm, ubogi w sole mineralne, sprzyja wadliwej przemianie materii i zmniejsza odporność na choroby. Organizmowi trzeba pomóc, doprowadzając brakujące sole. MINEROGEN F. F. jest odżywką uzupełniającą. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Napoleon Sądok

Banknot 50-cio złotowy

„Pokątna akuszerka”, pani Kułak spojrzała na swą nędznie ubraną pacjentkę, schowała do kieszeni otrzymany banknot 50-cio złotowy i mruknęła niechętnie: — Jak panienka nie ma więcej pieniędzy, to trudno... Proszę wejść do tamtego pokoju.

Po wyjściu pacjentki, pani Kułak wyjęła ponownie banknot i obejrzała go dokładnie.

— Ktoś go ołówkiem pomazał — mruknęła. — Nie umieją ludzie pieniędzy szanować!

Westchnęła ciężko i krzyknęła w stronę kuchni:

— Kaśka!

W drzwiach ukazała się zamorusana dziewczyna. Pani Kułak podała jej banknot:

— Leć do gospodarza i zapłać komorne! Już i tak na mnie ma oko. Trzeba mu coś wpłacić.

Gospodarz nachmurzony wziął od Kasi banknot 50-cio złotowy i zamruczał gniewnie:

— Co to? Tylko 50 złotych!

Już mi się za pół roku należy! Proszę powiedzieć pani, że mam tego dość! Mało, że świństwa w moim domu robi, to jeszcze nie płaci!

Kaśka wzruszyła ramionami i wyszła.

Po wyjściu Kasi gospodarz nałożył palto i poszedł do swego adwokata.

— Panie mecenasie — oznajmił — mam u siebie w domu pewną lokatorkę, która ma nieczyste interesy i w dodatku nie płaci. Nie chcę jej dłużej u siebie tolerować. Trzeba ją więc wyeksmitować.

— Zrobi się — powiedział adwokat.

Gospodarz wyjął otrzymany od pani Kułak banknot 50-cio złotowy:

— Proszę, panie mecenasie. To na kosztą sprawy.

Po wyjściu gospodarza do gabinetu adwokata wszedł jego młodsz

— Stasiu — mruknął nieśmiało — potrzebuję koniecznie 50 złotych.

— Co? — skrzywił się adwokat — znowu?

— To już ostatni raz. Mam bardzo poważny wydatek.

Adwokat westchnął ciężko, wziął ze stołu pozostawiony przez klienta banknot i podał go bratu.

Młodszy brat adwokata schował banknot do kieszeni, w przedpokoju narzucił szybko płaszcz i wybiegł na ulicę.

W małej, narażonej kawiarence czekała na niego młoda dziewczyna.

Usiadł przy niej i spojrzął jej troskliwie w oczy.

— No i co? — spytał niespokojnie.

— Czuję się coraz gorzej... Boję się.

— Może ci się tylko zdaje?..

— Nie... Nie zdaje mi się... Doktor powiedział, że na pew-

— Więc co robić?..

Przysunęła się do niego bliżej i przyciszyła głos:

— Dostałam adres pewnej kobiety... Ale na to trzeba najmniej 50 złotych...

Młodzieniec bez słowa wyjął z kieszeni banknot i podał go swojej towarzyszkę.

Po godzinie panienka zapukała do mieszkania „pokątnej akuszerki”, pani Kułak.

Pani Kułak przez dłuższą chwilę rozmawiała z pacjentką, wreszcie, otrzymawszy 50 złotych mruknęła, jak zwykle:

— Jak panienka nie ma więcej, to trudno. Proszę wejść do tamtego pokoju.

Następnie z przyzwyczajenia obejrzała dokładnie banknot.

— Patrzcie no! — ucieszyła się ten sam banknot, co go miałam rano! O tu jest ten sam napis, zrobiony ołówkiem. Tak, tak!.. Jak człowiek uczciwie pracuje, to zawsze pieniąż do niego wróci.

Z olbrzymiej wysokości jedenastego piętra

runął w dół prawnik - desperat

Samobójca poniósł śmierć na miejscu, wskutek zmiżdżenia czaszki

W dniu wczorajszym w godzinach porannych po raz pierwszy wydarzył się na terenie stolicy zamach samobójczy, jakgdyby żywcem wzięty z kroniki kryminalnej którejs z gazet amerykańskich.

Młody szłowiek rzucił się w otchłań na bruk uliczny z wysokości kilkunastu pięter „drapacza chmur”, stojącego przy placu Napoleona.

Szczegóły mrozącego krew w żyłach dramatu przedstawiają się następująco.

Mniej więcej około godziny 10 minut 30 rano do bramy domu „drapacza chmur”, należącego do towarzystwa „Prudential” przy pl. Napoleona 9, wszedł jakiś młody mężczyzna. Był to 33-letni prawnik, aplikant sądowny, Salomon Perec, zamieszkały przy ul. Królewskiej 49.

Przyszedł on w odwiedziny do siostry swej, Nadziei Perecówny zatrudnionej jako urzędniczka w mieszczącym się na 5 piętrze gmachu Częstochowskich Zakładów Wyróbów Włókienniczych „Stradom”.

Znalazłszy się w przedpokoju firmy młody prawnik przywołał woźnego i polecił mu zawołać siostrę.

— Proszę jej powiedzieć — odezwał się, — że przyszedł brat i koniecznie chce się z nią zobaczyć.

Perecówna, która opracowywała właśnie bieżącą korespondencję, wyszła na korytarz.

Pomiędzy rodzeństwem wywiązała się żywa wymiana zdań, która szybko przerodziła się w kłótnię.

Jak się wydaje, Perec prosił siostrę o pieniądze, ta zaś nie chciała przychylić się do tego żądania.

Porzątkowo zdawało się, że cała sprawa zakończy się na tym. Spotkawszy się najwidoczniej ze stanowczą odmową siostry, Perec pożegnał się i poczękawszy, aż dziewczyna wejdzie z powrotem do biura, udał się następnie, skacząc po kilka stopni, na 11-te piętro gmachu.

Znalazłszy się na klatce schodowej, aplikant podszedł do okna i usiłował je otworzyć. Przesunięcie się jednak mimo otwarczenia nie było zbyt łatwe, ponieważ na oknie znajduje się metalowa poręcz i powstaje mała szczelina.

Przesunawszy się przez tę właśnie szczelinę, Perec wychylił się całym ciałem nazewnątrz i po kilku sekundach runął w przepaść.

Na wysokości trzeciego piętra lecący w dół desperat uderzył ramieniem o wystającą ze ściany marmurową galerijkę, oberwał ją siłą uderzenia, po czym upadł na t. zw. świetlik, znajdujący się na kopule nad główną halą towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność” na pierwszym piętrze.

Zaznaczyć należy, iż świetlik ten wykonany jest z dość grubych metalowych krat, pomiędzy którymi oprawione jest specjalne, nietłukące się szkło.

Uderzywszy o kraty świetlika samobójca doznał prawie całkowitego zmiżdżenia. Poniósł on śmierć na miejscu.

Strasznie wyglądała cała powierzchnia zbrzydzona na znacznej przestrzeni krwią samobójcy.

Przybyli na miejsce makabrycznego samobójstwa lekarz Pogotowia Ratunkowego miał nieładną kłopot z przedostaniem się do leżącego desperata.

Ostatecznie był on zmuszony wejść do lokalu biura Polskiego Instytutu Rozrachunkowego i stamtąd dopiero przez okno przejść do desperata.

Jak się okazało już na pierwszy rzut oka, żaden ratunek nie mógł nic desperatowi pomóc. Lekarz Pogotowia stwierdził iż śmierć desperata nastąpiła na skutek pęknięcia podstawy czaszki. Niezależnie od tego Perec w czasie upadku na kraty świetlika pogruchotał sobie kości ręk i nogę oraz doznał wiele śmiertelnych obrażeń wewnętrznych. Ramię, którym zawadził o galerijkę, także zostało złamane.

W czasie przeszukiwania kieszeni zabitego, znaleziono przy nim książeczkę oszczędnościową P. K. O. ze znacznym wkładem 750 złotych. Po co więc denat chciał pożyczyć od siostry pieniądze, mogąc podnieść swe oszczędności nie wiadomo.

W portmonecie Pereca było zaledwie 6 groszy.

Jak sądzić należy, denat spełnił samobójstwo na skutek

Niebywała okazja!

75 ZŁ. pierwszorzędnym GARNITUR USZTYNI NA MIARĘ
Najmłodniejsze materiały.

25 ZŁ. PŁASZCZE WIOSENNE i letnie
impregnowane

14 ZŁ. SPODNIE we WSZYSTKICH
kolorach; gotowe i na zamówienie

DECAN, Złota 25 m. 20

spowolnionej choroby nerwowej. Spowodowana ona została pracowaniem i wyczerpaniem studiami.

Zmasakrowane szczątki nieszczęśliwego prawnika samobójcy wydano za przekazaniem władz rodzinie.

Samobójstwo Pereca wywołało

Pożar w parowozowni

Przy ul. Kolejowej 57 w Warszawie na terenie Wytwórni Parowozów sp. akc. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, z nieustalonej przyczyny, wybuchł pożar w magazynie, gdzie

znajdowały się skrzynie do opakowania i skrzynie ze starymi książkami i aktami.

Pożar został ugaszony przez IV oddział straży ogniowej. — Straty nieznaczące.

TWÓRZMY KAPITAŁY RODZIME!

Jak olbrzymią rolę odgrywa w życiu gospodarczym Państwa tworzenie własnych kapitałów, posłużyć nam mogą doświadczenia państw zachodnich. Doświadczenia te dowiodły niezbicie, że jeśli chodzi o tworzenie i gromadzenie sił finansowych narodu, to praca ta nie może być skutecznie przeprowadzona, o ile nie uda się wpręgnąć w nią jak najszerszych mas społeczeństwa. Państwa te, a w pierwszym rzędzie Francja, wykazały, iż jedyną drogą, po przez którą można trafić niemal do wszystkich warstw, — on najniższego aż do najwyższego szczebla drabiny społecznej, — jest tworzenie takich, czy innych kas oszczędności. — Idea ta znalazła także duże zrozumienie w Polsce Niepodległej. I dziś, podsumowując osiągnięcia nasze na terenie minionych 20 lat niepodległości bytu, powinniśmy specjalną uwagę poświęcić zagadnieniu tworzenia się rodzimych kapitałów a w tej dziedzinie na pierwszym planie postawić sprawę rozwoju Komunalnych Kas Oszczędności (KKO), jako zakładów pieniężno — kredytowych, tworzonych dla potrzeb racjonalnych, opatranych o rękojmię poszczególnych samorządów. Instytucje te bowiem, poza akumulowaniem energii pieniężnej i rozprowadzaniem dla potrzeb regionalnej ludności kredytów, są zarazem jak gdyby niemiernikiem żywotnej siły ludności zamieszkałej na terenach ich działalności. — Wszystkie KKO w Polsce w liczbie 554, pod organizacją których położyły trwałe podwaliny rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dn. 13 4. 1937 r. zdołały zgromadzić pokazywały zespół energii pieniężnej (900 mil. zł.), budząc należyte zaufanie wśród najszerszych rzesz narodu. — Aby stwierdzić jak doniosłą rolę odgrywają w życiu gospodarczym państwa te instytucje, warto spojrzeć, dla lepszego zobrazowania na wyniki działalności za okres X-letni — jednej z tych licznie rozsiadanych po całej Rzplitej placówek — KKO pow. warszawskiego.

Kasa ta powstała dość późno, bo aż w 10 lat po odzyskaniu przez nas niepodległego bytu, a więc u schyłku roku 1928. Popularna już dziś, nie tylko na terenie powiatu warszawskiego, dla którego potrzeb została stworzona, ale i wśród szerokiej rzesz ludności Stolicy, obejmująca swą działalnością największy w Polsce powiat war-

szawski liczący beczmała pół miliona mieszkańców, a od roku 1937 sąsiadujący powiat radzyński z ilością mieszkańców ponad 97 tysięcy, rozpoczęła ta Instytucja swą działalność w ciasnym podwózkowym lokalu z kapitałem zakładowym zaledwie zł. 50.000.— W stosunkowo krótkim 10-letnim okresie czasu Instytucja ta — mimo załamania ogólnego gospodarczego i przesilenia w okresie marca i kwietnia r. ub. — potrafiła zwiększyć kapitały własne przeszło 10-krotnie do sumy zł. 917.359, nabyć gmach przy ul. Zgoda 7 (dawny Bank Przemysłowców) wartości 1.200.000 oraz dla udogodnienia ludności powiatu uruchomić 5 Oddziałów w Pruszkowie, Piasecznie, Nowym Dworze i Wołominie (otwarcie 6 Oddziału w Otwocku projektowane jest w r. b.). Przede wszystkim zaś zdołała zgromadzić po każdą ilość wkładów — 48.920 na ogólną kwotę wkładów i lokat zł. 34.368.222 wyplacając równocześnie lub dopisując za okres 10 lat należne im procenty w wysokości globalnej zł. 9.043.785. Spiesząc z pomocą kredytową (poż. hip., wekslowe, dyskonta, zastaw), udzieliła KKO 64.472 osobom pożyczek na sumę zł. 92.152.000. Ofiar na cele społeczne wypłaciła zł. 88.309.

Imponująca zaiste dynamika rozwoju tej instytucji dowiodła niezbicie, iż rozwój dobrobytu — przez pomnażanie i gromadzenie dóbr materialnych — ma w Polsce zapewnioną przyszłość. Trzeba tylko, aby zasada: „wydawaj mniej, niż zarabiasz — zarabiaj więcej, niż wydajesz” — stała się myślą przewodnią Polaka.



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kości miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPE** i t. p. stosuj „**Balsam Trikolan**” KIEGO, pp. lekarze.

Tragedia uciekiniera

Po wstrząsających przejściach rozchorował się i zmarł w sanatorium

Dnia 28 października r. ub. uasiłował zbiec z Niemiec Zelman Goldman, mieszkaniec Berlina.

W pobliżu granicy polskiej z Niemcami Goldman został schwytany przez Niemców, natomiast Goldman zdołał zbiec, przedostał się pod ogniem karabinów straży niemieckiej przez granicę polską i wpadł do siedziby straży niemieckiej przy dzawki, skąd go, napół martwego wydobyli Polacy.

Rozprawiali o polityce

aby tym łatwiej okraść swą ofiarę

Do oczekującego na przystanku tramwajowym na ul. Marszałkowskiej w Warszawie, Władysława Kozakiewicza (Nadaryn), podeszło dwóch osobników, którzy wszczęli z nim rozmowę na aktualne tematy polityczne.

W pewnej chwili jeden z rozmówców, pragnąc udowodnić słuszność swoich poglądów, pod

RADIO

WARSZAWA I
NIEDZIELA DN. 30 4. 1939 R.
7.15 „Ave Maria” 7.20 Muzyka poranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża 10.50 Koncert orkiestry wojskowej 11.20 Transmisja z otwarcia XVI Międzynarodowych Targów w Poznaniu. 11.45 „Tradycje i teraźniejszość” — przegląd czasopism 11.57 „Słowa czasu” 12.05 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjatkowy koncert 13.15 Muzyka oświatowa 14.40 „Wszystkie są trochę” — audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Reportaż dźwiękowy z rewii lotniczej w Warszawie 16.50 „Pieśń o skrzydłach” — monolog poetycki o muzyce 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 Transmisja fragmentów dorocznego biegu Raszyn — Warszawa o nagrodę Polskiego Radia 20.00 Marsze wojskowe (płyty) 20.15 Audycje informacyjne 21.50 „Słaska Pozytywka” — p. t. „Pani słyszała, pani Kilimkowa” 22.30 D. c. muzyki tanecznej 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II
14.30 Koncert popularny 15.30 Mozart: Koncert na flet i harfę z tow. ork. 15.58 Muzyka taneczna (płyty) 17.30 — 21.05 Przerwa 21.05 „Pajace” — opera 22.25 Koncert muzyki polskiej 23.10 Muzyka taneczna (płyty).

Skoczył z 4-go piętra na bruk

Z okna 4-go piętra przy ul. Ogrodowej 18, rzucił się na bruk 50-letni Antoni Stolarski. Upadłszy na asfalt poniósł śmierć na miejscu. I w tym wypadku także przyczynę desperackiego kroku nie ustalono.

Nagus na ulicy

Ulicą Marszałkowską w Warszawie szedł, po wyjściu z bramy jednego z domów, jakiś pijany mężczyzna, który spodnie i marynarkę zdjął i niósł na rękę. Bielizna pijanego była porwana. Przy zbiegu ul. Złotej policjant, widząc zbiegowisko, wsaadził pijaka do dorożki i przewiózł do 10-go komis. — Tam okazało się, iż jest to „cyrkowicz”, Edward Dmiciuk, (Dziśka 4).

Policja jest w kłopotcie, gdyż mimo wytrzeźwienia nie może D. wypuścić, ponieważ bielizna i ubranie są w strzępach.

Dragiem zamordował sąsiada

Prerażające zakończenie kłótni o drzewo na miedzy

We wsi i gm. Rudzienko (pow. miński, mazowiecki), podczas kłótni sąsiedzkiej o wyręb drzewa na miedzy granicznej, Jan Kozłowski właściciel 28

morgowego gospodarstwa, zadał cios w głowę dragiem zwanym 35-letniemu Władysławowi Kosimowi, sąsiadowi. Uderzenie było tak silne, że K. pękła czaszka.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

Kozłowski, decydując sądowno — śledczych osadzone w więzieniu.

Zbiegły bez śladu morderca

ujęty został w Warszawie przez wywiadowców

Urząd Śledczy m. st. Warszawy otrzymał zawiadomienie, iż do Warszawy przyjechał Dymitr Gawdyjak, (wieś Darów gm. Jeśliska, pow. Sanok), który jeszcze dn. 11 bm. w Wiskoku Wielkim (pow. Sanok), zamordował z zasadki Michała

Pawszyka.

Funkcjonariusze X-iej brygady Urzędu Śledczego, będący w posiadaniu rysopisu zbrojcy, wczoraj w nocy, w jednym z mieszkań w Al. Puławskiej w Mokotowie, ujęli Gawdyjaka, który ukrwiał się u jednej z

swych kochanek — służącej, Oleny Łakomej.

Aresztowany, po przewiezieniu do Urzędu Śledczego, przyznał się do zbrodni.

Będzie przewieziony do Wiskoku Wielkiego, na teren popełnionego przestępstwa.

sunął Kozakiewiczowi pod nos gazetę, z czego skorzystał drugi „polityk” i zreczenie wyciągnął ofierze portfel, zawierający 120 złotych.

Na szczęście, w pobliżu przechodził wywiadowca policji, który zauważył manewr złodziejski i obu kieszonkowców aresztował. Są to: Michał Galeta i Symcha Goldmeser, wielokrotnie karani za kradzieże.

P. gen. Berbecki z polecenia Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza wyraził uznanie wydawnictwu „Ostatnie Wiadomości” za najbardziej serdeczne artykuły i wzmianki o Pożyczce Lotniczej

Wszyscy do kas Ojczyzna czeka!

Termin zakończenia subskrypcji Pożyczki Lotniczej zbliża się szybko

Termin zakończenia subskrypcji Pożyczki Lotniczej zbliża się szybko. Przypomnienie o tym nie jest bez znaczenia, są bowiem z całą pewnością jeszcze tacy, którzy wśród innych obywateli nie stanęli przy kasach zwartym murem.

„Dozbrojmy Polskę w powietrzu!” Chyba nikomu przypominać nie trzeba, czym jest flota powietrzna i co grozić będzie temu, kto pod jej skrzydłami stałowymi opieki szukać nie zechce.

Zaznaczyć musimy, iż wszystkim tym, którzy spełnili obowiązek, popierając w miarę możliwości wysiłek nad zwiększeniem potęgi Polski w powietrzu, nadane zostaną specjalne odznaczenia. Odwrotnie, ci wszyscy, którzy uchylili się od poparcia Pożyczki, staną bezwzględnie pod hańbiącym pręgierzem opinii publicznej.

— Finiszujemy — powiedział Generalny Komisarz Pożyczki gen. br. Berbecki — Nie wątpię, iż finisz ten będzie imponujący.

Tak będzie na pewno. Ze złożeń i groszy przez nas złożonych i z tych, które złożymy jeszcze, wypłynie pod polskie niebo groźna flota powietrzna: wrogom na przestrożę, dla nas wiadoma gwarancja dalszego mocarstwowego rozwoju.

Na piątkowym zebraniu w Klubie Sprawodawców Lotniczych p. gen. Berbecki opowiedział przedstawicielom prasy stołecznej o wzruszającym wypadku. Gdy szedł ulicą, podszło do niego w pewnym momencie dwóch chłopczyków.

— Pan jest generałem Berbeckim, Generalnym Komisarzem Pożyczki Lotniczej?

— Tak.
— To może pan generał będzie łaskaw nam powiedzieć, kiedy możemy przyjść, by złożyć nasze oszczędności na polskie lotnictwo?

Dodawać do tego chyba nie trzeba, prawda?

NA ZAKOŃCZENIE P. GENERALA BERBECKI POWTÓRZYŁ Z POLECENIA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA UZNANIE, JAKIE WÓDZ NACZELNY WYRAZIŁ KAZAŁ NASTĘPUJĄCYM PISMOM: „KURIEROWI WARSZAWSKIEMU”, „GAZECIE POLSKIEJ” I „OSTATNIM WIADOMOŚCIOM” ZA NAJBARDZIEJ SERDECZNE ARTYKUŁY I WZMIANKI O POŻYCZCE LOTNICZEJ.

Pismo nasze dumne jest z uznania, jakie Wódz Naczelnny wyraził mu polecił.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wśród Czytelników naszych nie ma takich, którzy by nie byli już u kas Pożyczki. Jeżeli by tacy się znaleźli — niech nie zwlekają z wypełnieniem obywatelskiego obowiązku, od którego nikomu z Polaków uchylili się nie wolno.

Termin zakończenia subskrypcji Pożyczki zbliża się, ale nie nadszedł jeszcze. Śpieszmy do kas!

Jeżeli chodzi o ostatnio na-

deszłe zgłoszenia, na pierwszym miejscu wymienić należy deklarację rodaka naszego z Paryża p. Borzykowskiego. Mimo, iż stracił on w Niemczech po wojnie majątek wartości przeszło 20 milionów złotych, zadeklarował na Pożyczkę 100 tysięcy franków, wpłacając pierwszą ratę w sumie 5 tysięcy złotych.

Ofiary, deklaracje i wpłaty płyną. Jest ich dużo. Bardzo dużo. Codziennie podajemy długą listę

ważniejszych zgłoszeń. Drobniejszych wymienić nie sposób, bo zabrakłoby miejsca na szpaltach naszego Pisma.

Raz jeszcze nawołujemy wszystkich: śpieszcie do kas! Pamiętajmy, że każdy grosz złożony przez nas na lotnictwo — to cegiełka pod fundament potęgi Ojczyzny.

Niechże więc fundament ten, zbudowany przez nas, będzie trwały i twardy jak stal.

Hulanki dwu uczennic w nocnych lokalach

Na terenie Wilna policja aresztowała dwie młode dziewczyny, pochodzące z miejscowości Postawy: 14-letnią Nadzieję i 13-letnią Sejnę. Są one obie uczennicami szkół powszechnych.

W czasie rewizji znaleziono przy nich większe sumy pieniędzy, z pochodzenia których

dziewczyny nie umiały się wytłumaczyć. Za pieniądze te hulaly one i bawiły się w lokalach nocnych Wilna i podczas właśnie jednej z takich zabaw policja je ujęła.

Obecnie władze starają się ustalić, jaką drogą dziewczyny zdobyły pieniądze.

Nowy rekord szybowcowy ustanowiony przez polskich pilotów

Przed kilku dniami donosiliśmy o rekordowych lotach naszych pilotów szybowcowych, których dokonał oni na szybowcu Sokola

Góra pod Krzemieńcem. Obecnie komunikujemy o nowym wyczynie, stanowiącym rekord długo-trwałości lotu dla aparatów dwu miejscowych.

Z szybowiska Żar koło Porąbki wystartował dwuosobowy szybowiec „Mewa” pilotowany przez p. Jerzego Piotrowa, studenta Politechniki Lwowskiej. Jako pasażer leciał z nim p. Władysław Dziergas.

Lot, podczas którego padł rekord, odbył się w promieniu około 20 kilometrów od szybowiska. Trwał on 11 godzin i 2 minuty.

Ustanowiony rekord świadczy najworniej o znakomitym wyszkoleniu naszych pilotów oraz o najwyższej doskonałości polskiego sprzętu szybowcowego.

ZŁOŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ.

Włączenie Kłajpedy do Niemiec w dniu 1 maja

KRÓLEWIEC. Oficjalnie przyjęcie i wcielenie kraju kłajpedzkiego do Rzeszy przez prezydenta Prus Wschodnich, odbędzie się w formie uroczystego aktu w dniu 1 maja rb.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

„Uczucie miłości jest mi obce” zwierza się 16-letnia uczennica

P. LENA O. zwierza nam się: Jestem uczennicą. W tym roku mam zławać maturę. Nauka jest dla mnie ideałem. Jestem bardzo wesoła i stale się śmieję. Ale ten śmiech — to moja plaga. Otóż... pewien chłopiec, już pracujący, mówi, że ma kocha i nie da je mi spokoju. Ma dobrą posadę. Ale cóż, kiedy uczucie miłości jest mi obce? Śmieję mu się w oczy. On zaś jest wesoły i mówi, że mój uśmiech jest dla niego szczęściem. Ale ja jestem urwis, bo i cóż?

Mam dopiero 16 lat. W szkole każdemu wchodzi za skórę. Ale stop, nie mam dobre. Nawet mi żal tego Ojka, ale cóż? Nie mogę się przymusić kocha. Nie wiem, czy mnie naprawdę kocha. Mówił to zresztą, również mojej mamusi, bratu i znajomym. Ja zaś jestem dla niego niedobra. Wiem o tym. Umówiłam się z nim. Ach, jakże się cieszył. I nie poszedł na spotkanie. Gdy mnie później spotkał, miał łzy w oczach.

dzo grzeczny. Nazywa mnie swym słodkim dzieckiem. Bez niego bardzo mi się przykro. Zła jestem, gdy do nas nie przychodzi. Na imieniny kupił mi śliczną złotą bransoletkę z napisem „Lenie „O.” Ma dopiero 20 lat i jeszcze całe życie przed sobą.

Jak mam się wobec niego zachowywać? Bardzo go lubię”.

Sprawa jest nader delikatna i o wiele mniej prosta, niż się wydaje. Nie ulega wątpliwości dla mnie, że Olek Panią kocha. Nie zdołał wszakże wzbudzić oddźwięku w sercu Pani. Częściowo, zapewne, dlatego, że serduzku Pani jeszcze w ogóle milczy i nie usłyszało zewu miłości. Ale miłość jego pochlebia Pani. Brak jego towarzystwa odczuwa Pani, jak brak rozrywki. A jednak mądra główka zdaje Pani sobie sprawę, że tak długo trwać nie może. I słusznie. Nie igrza się z miłością.



Sądziła, że ubranko dziecka jest białe...

...dopóki nie porównała go z wypraną w Radionie bluzką przyjaciółki!

Długo noszona, często prana była ta bluzka, a jednak lśniła idealną białością. Jak szare wydają się przy niej majteczki dziecka. Tak, jest tylko jedna prawdziwa białość — białość radionowa. Bo Radion usuwa z białizny brud całkowicie: niezliczone pecherzyki tlenu wytwarzające się podczas gotowania białizny w Radionie przenikają białiznę na wskroś. Dzięki temu brud znika bez śladu.

RADION
pierce wszystko!



Do namoczenia Proszek Schichta

Za działalność antypaństwową surowe wyroki sądowe

W Drohobyczu w Małopolsce Wschodniej odbył się sensacyjny proces przeciwko członkom O. U. N., oskarżonym o działalność antypaństwową.

Na ławie oskarżonych zasiadli sprowadzeni na rozprawę z więzienia: 21-letni Jarosław Gaudiak, uczeń szkoły technicznej z Bolechowic, 20-letni Włodzimierz Liwyj, b. uczeń gim-

nazjalny, 35-letni Mikołaj Wępyryk, podsołtys ze wsi Polmonowice, 38-letni Iwan Iwańczuk, robotnik z Tustanowic.

Akt oskarżenia zarzuca im wszystkim, iż w 1938 roku brali oni udział w działalności sabotażowej i terrorystycznej na terenie pow. drohobyckiego. Nie zależnie od tego Liwyj odpowiada za postrzelenie Stefana Popina w związku z działalnością antypaństwową.

Po naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący Jarosława Gaudiaka i Włodzimierza Liwyją na łączną karę 12 lat więzienia, zaś Mikołaja Wępyryka i Iwana Iwańczuka, każdego po 6 lat więzienia.

Niezwykłe zajście we wsi

Niezwykłe zajście miało miejsce we wsi Hołoweczko pow. turczańskiego.

Zamieszkali we wsi tej gospodarze używali do wypasania stad bydła obszarów nieużytków. Obszar ich wynosił około 1000 metrów.

Z polecenia starosty przed niedawnym czasem zalesiono cztery morgi nieużytków. Ludność wioski, oburzona, że odbiera się jej tereny pod paszę dla bydła, zjawiała się tłumnie i zniszczyła prawie do szczętnie zasadzone drzewka.

Powiadomiona o niezwykłym zajściu policja aresztowała głównych prowodyrów bezmyślnego zniszczenia drzew

Jerzu Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, w którym donosiła jej, że mąż ją zdradza i będzie z kochanką na balu maskowym w Reducie. Również i Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma kochanka i będzie z nim na balu w Reducie. Pomimo, że Jarocki nie wierzył, iż żona go zdradza, postanowił udać się na bal. Podobne postanowienie powzięła również Helena i małżonkowie ujrzeni się na balu: Jarocki przebywał w towarzystwie jakiejś maski, która mu wskazała, gdzie znajduje się żona, Helena w towarzystwie jakiegoś jegomościa, który przedstawił się jej jako autor anonimowego listu.

Helena tak się przejęła, że mąż przebywa w towarzystwie obcej kobiety, że upiła się do nieprzytomności. Stan jej wykorzystał nieznajomy, który wywiózł ją za miasto, uwięził w willi podmiejskiej, zmusił do napisania listu do męża, że wyjeżdża z kochankiem za granicę, i wywiózłszy do Argentyny, sprzedał do domu publicznego. Helena zdołała jednak wyrwać się ze szponów swoich przestępców i po wielu przygodach dostała się na pokład statku idącego do Polski.

A tymczasem Jarockiego, który był przekonany, że żona go rzeczywiście porzuciła, usiłowała Bronka i zamieszkała u niego. Zaraz też banda, która z nią „współpracowała” zaczęła ją szantażować. Bronka chcąc zdobyć pieniądze, symulowała napad rabunkowy na mieszkanie Jarockiego, a następnie rzuciła podejrzenie na służącą. Służącą, jej narzeczonego i jego trzech kolegów aresztowano i następnego dnia aresztowanych mężczyzn skonfrontowano z Bronką, która drząc o własną skórę, w dwóch z nich „poznała” bandytów.

— Jeśli oświadcza pani tak kategorycznie, że są to ci bandyci, którzy dokonali napadu, to będziemy mieli bardzo łatwe zadanie. Nie będziemy musieli szukać winnych — wyjaśnił sędzia śledczy.

Bronka następnie podpisała protokół (ręka jej nawet przy tym nie zdrząła), w którym było zaznaczone, że poznaje w Marianie Wieśniaku i Józefie Rybie bandytów.

Dla policji nie ulegało teraz wątpliwości, że narzeczony służącej naklonił swoich kolegów do dokonania napadu.

Z tego względu tych czworo Bogu ducha winnych ludzi: służącą, jej narzeczonego Jan Wrzosa, i jego kolegów, Marian Wieśniak i Józef Ryba powędrowało do więzienia. Nie pomogło nawet to, że Wieśniak i Ryba złożyli alibi; że w czasie napadu pracowali w fabryce. Policja opierała się bowiem na zeznaniach Bronki, oraz na tej okoliczności, że w łóżku służącej znaleziono woskowy odcisk zamka od kasy.

Biedna dziewczyna nie przestawała płakać i zaklinać się na wszystkie świętości, że jest niewinna. Ale nikt nie zwracał uwagi na jej przysięgi, ani łzy.

A tymczasem w mieszkaniu Jarockiego wszystko powróciło do normalnego stanu. Jarocki poniosł wprawdzie wielką stratę, skradziono mu, jak ustalili, sto tysięcy złotych oraz piętnaście tysięcy w obcej walucie. Należał jednak do tych ludzi, którzy zbyt nie przejmowali podobnymi sprawami, a ponadto był bardzo bogaty. Był zadowolony, że sprawa w ten sposób się skończyła, że bandyci nie wyrządzili krzywdy Bronce.

Gdy zaś Bronka rzekomo rozpaczła nad pomieszoną przez niego stratą, załamywała dłonie i ciężko wdychała, Jarocki pocieszał ją:

— Kochanie, nie mamy powodu do zmartwienia. Pieniądze są taką rzeczą, którą można odzyskać. O wiele gorzej by było, gdyby bandyci ciebie zranili. Nie należy przejmować się takimi sprawami.

— Ale tyle pieniędzy... Czy pamiętasz, jak ci mówiłam, że służąca mi się nie podoba?... Powiedz mi Romku, czy nie można odebrać od nich pieniędzy, jeśli się ich ujęło?... —

— Wiesz przecież, że nie chcą się przyznać do winy — odparł Jarocki. — Rozmawiałem wczoraj z komisarzem prowadzącym dochodzenie. Oświadczył mi, że bandyci wypierają się winy i z tego względu trudno będzie odebrać pieniądze, które z pewnością przekazali już osobom trzecim. Musiała w tym brać udział cała banda, ale nie mówmy już o tym kochanie.

Bronka jeszcze ciągle udawała, że nie może się uspokoić, że napad rabunkowy wstrząsnął nią do głębi. I tak minęło kilka tygodni. Bronka znów została wezwana do sędziego śledczego i kategorycznie twierdziła, że Wieśniak i Ryba są tymi osobnikami, którzy na nią wówczas napadli.

Bronka jeszcze ciągle nie była oficjalną żoną Jarockiego. Żaliła się więc przed nim, że taki stan rzeczy ją poniża. Dlaczego nie mają wziąć ślubu? Chciała mieć dziecko, ale jak zapisze się to dziecko? Będzie się je musiało zapisać jako nieślubne. Żądała więc, aby Jarocki zabrał się energicznie do przeprowadzenia rozwodu. Dawała mu przy tym do zrozumienia, że władze kościelne, biorąc pod uwagę, że poprzednia żona porzuciła jego i dziecko i uciekła z kochankiem aż granicę, na pewno udzieli im rozwodu. List, który mu przysłała, może wystarczyć jako rzeczowy dowód.

Minęło już pół roku od jej ucieczki i nie dawała o sobie znaku życia. Prawdopodobnie już nie żyła. Ponieważ gdyby żyła, zapytałaby przynajmniej o dziecko. Bez względu na to, jak podłą była, pragnęłaby wiedzieć, jak się miewa dziecko.

W ten sposób mówiła Bronka do Jarockiego i oświadczyła, że nie chce uchodzić za jego kochankę, że bardzo nad tym boleje. Z tego względu błagała Jarockiego, aby położył kres temu nieczłowiecznemu stanowi.

Jarocki przyszwadził Bronce rację. Całkowicie rozczarował się do Heleny. Gdyby stało się nawet to najnieprawdopodobniejsze, gdyby podła ta kobieta wróciła, nie wpuścił jej na próg swojego mieszkania. Dlaczego więc nie miał ulegalizować swojego związku z Bronką, gdy do tego kochał tę kobietę?

Jarocki zakrzętnął się więc wokół uzyskania rozwodu. Ale otrzymał od diecezji odpowiedź, że nie uzyska rozwodu, zanim władze kościelne nie wysłuchają drugiej strony, to znaczy Heleny. Nie można bowiem przeprowadzić rozwodu bez wiedzy drugiej strony.

— Ale nie wiem, gdzie podziwia się ta kobieta — obstawał przy swoim Jarocki. — Okoliczność, że przysłała mi tego rodzaju list, stwierdza, że złamała przysięgę na wierność małżeńską.

— To wszystko nie jest jeszcze miarodajne — odpowiedział urzędnik. — Musimy mieć przed sobą również i drugą stronę. W przeciwnym wypadku nie możemy udzielić rozwodu.

— A może ona już nie żyje? Już od pół roku nie daje znaku życia o sobie. Gdyby żyła, z pewnością napisałaby, chcąc się dowiedzieć, jak się miewa dziecko.

— Mobilibyśmy udzielić rozwodu, gdybyśmy przynajmniej mieli zgodę pańskiej małżonki na piśmie. W przeciwnym wypadku nie da się zrobić. Mówi pan, że istnieje możliwość, iż ona nie żyje, trudne to jednak jest do ustalenia. Będzie pan miał prawo ożenić się z drugą kobietą, gdy przedłoży pan nam akt zejścia pierwszej żony.

Gdy Jarocki wrócił do domu i opowiedział o przebiegu rozmowy z urzędnikiem, Bronka rozplakała się: co teraz będzie? A więc nigdy nie będzie mogła być szczęśliwa z mężczyzną, którego kocha? Nigdy nie będzie jego prawną żoną?

— Będziemy musieli znaleźć jakieś wyjście — pocieszał ją Jarocki. — Chyba słyszałaś o pisarzu Sz., który przeszedł na kalwinizm, aby móc rozwieść się z żoną. Trudno by mi było zmienić wiarę z takiego powodu. Uważam, że jest to nieuczciwe postępowanie wobec siebie samego — ciężko westchnął — Ale nie płacz kochana, jakieś wyjście musi się znaleźć.

A gdy Bronka ocierała oczy, przeszła ją nowa myśl. Jarockiemu oczywiście nie wspomniała o pomysłach, jaki zrodził się obecnie w jej umyśle. Nazajutro tylko udała się do cukierni, w której zwykle „urzędowała” Gusta, ale tam jej nie spotkała. Powiedziała więc kelnerowi, który znał Gustę, aby jej zakomunikował, ażeby jutro czekała na nią w cukierni między godziną jedenastą a dwunastą w południe.

Nazajutrz Bronka znów zjawiała się w cukierni. Gusta czekała już na nią. Bronka z miejsca przystąpiła do omówienia obchodzącej ją sprawy.

(Dalszy ciąg jutro).

ZYG MUNT CZARSKI

Z GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Hm, hm, to przecież ten facet z ruin — pomyślał sobie Józek, ubawiony — Dobrze bratku, widać, że jesteś odważny, jeżeli ze mną jeszcze zaczynasz.

Poznał bowiem wreszcie, że to Wydra tak za nim chodzi.

— To wcale nie jest takie głupie — mówił sobie Józek — Ci panowie chcieliby wiedzieć, gdzie jest moja melina, by następnie dzięki mnie odnaleźć resztę... Czekał, chłopaczku, już ja się z tobą pobawię.

Powolutku Gumiak szedł dalej, skręcał tu i owdzie, wreszcie zaułkami doszedł do wybrzeża Kościuszkowskiego.

Szybko rzucił okiem dokoła — Nikogo nie było. Doszedł do samego brzegu i tam nagle jakby zapadł się pod ziemię, chowając się za krzakiem, zarazem zaś cisnął dużym kamieniem w wodę. Plusnęło, jak gdyby kto skoczył do wody...

Wydra podszedł bliżej, by zobaczyć, co się stało. Zbliżył się do samego brzegu, w tym miejscu urwistego i stromeego. Wpatrywał się bacznie, czy nie zobaczy kogoś płynącego po wodzie.

W tej samej chwili Gumiak pocichutku podpełzł do niego z tyłu i rzucił go do wody, silnie pchnąwszy z tyłu.

Wydra zachwiał się i zaskoczony tym wszystkim, wpadł do Wisły. Rozległ się plusk, a zarazem okrzyk:

— Popływał sobie trochę! To ci wybije z głowy głupie pomysły.

I śmiejąc się z całego serca, poszedł do miasta.

Mniej więcej o tej samej porze pseudo - hrabia Koloss przywiózł Wiochnę do posiadłości swego ojca. Służący, uprzedzony o tym przyjeździe, czekał spe-

cialnie przed domem. Pomógł zaprowadzić Wiochnę do przeznaczanego dla niej pokoju.

Była jeszcze oszołomiona tymi wszystkimi przejściami, ogromnie wyczerpana. Gdy tylko pozostawiono ją samą, położyła się od razu do łóżka. Była zupełnie zlamana, u kresu siły i energii, trawiona gorączką, bardzo wysoka. Głowa ją paliła...

Gdy odwiedziła ją nazajutrz z rana pani Andracka, a właściwie Eugenia Charecka, zastała ją w stanie politowania godnym. Majaczyła...

Powiedziała to hrabiemu Kolossy, który natychmiast zawiadził lekarza. Ten zbadał ją starannie, a dowiedziawszy się jeszcze pewnych szczegółów o jej niedawnych przejściach, powiedział:

— To zapalenie mózgu. Niezbędna będzie bardzo troskliwa pielęgnacja. Trzeba będzie nieustannie czuwać przy chorej.

Pan Mandyk bardzo się przejął tą niepokojącą wieścią. Powierzył pielęgnowanie chorej pani Andrackiej, która sama to zaproponowała. Znając jej cenne zalety, mógł jej zaufać całkowicie.

Znał ją, co prawda, dopiero od wczoraj, ale to, co słyszał od syna, jak również rozmowy, jakie z nią odbył, całkowicie go do niej przekonały.

— Niech pani pielęgnuje ją, jak własną córkę, skoro Piotruś ją kochał — rzekł.

Tymczasem hrabia Kolossy wrócił do Warszawy około dziesiątej z rana, by przekonać się, co się stało z Józkiem. Znalazł go na umówionym miejscu, palącego papierosa i przeglądającego gazetę.

W kilku słowach Józek opowiedział mu cały przebieg wydarzeń. Zakonczył opowiadaniem, że jak energicznego sposobu musiał się uciec, by doprowadzić do

rozwiązania, które go wyzwoliło z opresji.

— Więc zostawiłeś go samego w wodzie? — zapytał Franciszek, śmiejąc się — i co? Krzyczał?

— Szybko uciekłem, więc nie wiem, ale dolatywały do mych uszu jakieś rozpaczliwe wołania o pomoc i ratunek.

— A co jeżeli utonął?

— Byłoby mi bardzo przykro, zwłaszcza ze względu na siebie samego, nie chciałbym bowiem obciążać swego sumienia życiem ludzkim. A jednak byłoby o jednego fajdaka mniej na świecie. To też coś warte. A ty, Franku, jak zajechałeś na miejsce?

— Bardzo dobrze, ale bardzo późno. Było już po drugiej...

— Piękna Wiochna przybyła w dobrym stanie? Żywa i nietknięta?

— Rzeczywiście nietknięta, ale już tylko pół-żywa ze zmęczenia, a co gorsza, ciężko chora. Dziś z rana lekarz ją zbadał i stwierdził zapalenie mózgu. Zapytałem lekarza, czego się można spodziewać. Nie chciał dać stanowczej odpowiedzi, ale nie ukrywał, że stan jest groźny.

— Jaka szkoda! Takie śliczne dziewczętko! Czyś jej się dobrze przyjrzał, Franczku? Jest zachwycająca... Cudne błękitne oczy, złociste włosy, cera, jak mleko...

— Ho, ho, aż tak się nią zachwycasz?

— U mnie zawsze, co na sercu, to na języku. Zupełnie mnie olśniła, oczarowała. Gdybym nie był taki brzydki i gdyby ta ślicznotka już nie kochała Piotrusia Chareckiego, zacząłbym się zalecać do niej.

— Hm, hm... to ci nowina...

— Mój drogi, choć moja powierzchowność nie należy do najpiękniejszych ani do najpiękniejszych, mam jednak dobrą duszę i płomienną serce. Nieraz marzyłem o wzajemnej miłości, wielkiej, potężnej, która wypełniłaby mi całe moje życie...

I westchnął:

— O, gdybym był nie taki brzydki, a zwłaszcza zaszobniejszy...

— Nie przesadzaj, Józku, nie jesteś biedny, skoro my jesteśmy bogaci.

(Dalszy ciąg jutro).

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Pułkownik von Szlengel wyznał Anieli swą miłość, usiłował objąć ją i pocałować. Aniela oświadczyła mu, że kocha doktora Karaskiego i prosiła, aby opuścił jej pokój.

Zdecydowane, pełne godności zachowanie Anieli, oblało jak gdyby pułkownika von Szlengla zimną wodą. Von Szlengel myśląc wciąż o nowych planach w stosunku do Anieli, postanowił nie zrywać za sobą mostów, wstał, odsunął się od łóżka i uśmiechnął się uprzejmie.

— Wobec tego odchodzę, panno Anielu... Niech pani nie sądzi, że jestem brutalnym, że przemocą zechcę zdobyć pani miłość... Proszę mi wybaczyć, a co miałem pani powiedzieć, powiedziałem...

Aniela nie odrzekła nic. Znała już od dawna tę „uprzejmość” niemiecką, która kryła w sobie właściwie niepojętą dzikość i wrogość. Czekając, kiedy wyjdzie nareszcie z pokoju...

— Do widzenia, panno Anielu...
— Do widzenia...
— Proszę po tym wstąpić do mnie w sprawie urzędowej...
— Świetnie...

Gdy pułkownik wyszedł z pokoju, zeskoczyła Aniela z łóżka, szybko ubrała się i napisała kartę do pani Stanisławy, prosząc ją o to, aby natychmiast odpowiedziała.

Zaniosła natychmiast kartę na pocztę polową i skierowała się do kasyna oficerskiego na obiad.

Nagle wydarzyło się coś takiego, co ujrzano po raz pierwszy w swym życiu.

Przed wszystkim uszu jej dobiegł poszum jakichś skrzydeł, czy też warkot motoru, który wzrastał z chwili na chwilę.

Odruchowo spojrzała Aniela w niebo i ujrziała dwa samoloty, nie większe od bocianów...

W owym czasie stalowe ptaki były jeszcze rzadkością. Aniela przyglądała się im obojętnie, będąc przekonana, że to są niemieckie samoloty.

Niemcy byli również przekonani, że są to ich samoloty.

Ale kilku oficerów, którzy obserwowali samoloty z lunet, zaczęli nerwowo krzyknąć:

— Uwaga, nieprzyjacieli!
— Nieprzyjacieli, ostrzeliwać go... uciekać... — krzyżała Aniela wołania.

Wbiegła do pierwszego z brzoza budynku, ale po chwili usłyszała już turkot karabinów maszynowych, tamtędy stawał się coraz głośniejszy.

Zanim Aniela zdołała dobiec schodów, rozległ się ogłuszający huk, jak gdyby cała góra zawałiła się.

Wokoło zaległa ciemność: unosili się tumany kurzu, słychać było brzęk szyb. Sama nie wiedząc czemu, odruchowo skierowała się Aniela do piwnicy, tam ukryła się w kącie; usta jej szeptały słowa modlitwy:

— Boże, zlituj się nade mną!

Wokoło rozlegały się przeraźliwe krzyki, jęki wołania o pomoc.

Znowu huk, znowu grzmoty: w pewnej chwili była przekonana, że to cały dom wnet się zawali, że przytłoczona ją swym ciężarem... Oto zbliżają się ostatnie chwile jej życia... Nie słyszała swoich własnych krzyków... Tuż obok poczęła kruszyć się ściana, cegły spadały jedna po drugiej. Padła na ziemię, wtuliła się, jak gdyby chcąc zagrześć się...

Nagle wszystko zamilkło. Ustał turkot karabinów maszynowych, tak nagle, jak nagle rozpoczął się atak, tak samo nagle minął.

Wokoło zapanowała grobowa cisza, jak po burzy, która wszystko zmiotła z powierzchni ziemi.

Aniela bała się ruszyć z miejsca...

Czy nie wróca, czy nie powtórzą wszystkiego znów?

Kilka chwil minęło; wobec tego, że cisza trwała, Aniela podniosła się, i rękoma poczęła dotykać ścian, chcąc przekonać się, czy naprawdę nie się nie stało.

Dym wdzierał się do gardła, dusił ją. Poczęła powoli kasać...

Opierając się dłońmi o ścianę, przycołgała się do wyjścia. W jej umyśle narastało coraz bardziej powolenie:

— Dość tego, musi z tym raz na zawsze skończyć... To wszystko jest zbyt wstrząsające, aby miała więcej znieść...

Tuman kurzu rozszedł się; powoli atmosfera rozjaśniała się. Z trudem wydoszła się Aniela z piwnicy; uszu jej doszedł odgłos jakiejś lataniny, krząta-

niny.

Gdy stanęła u wejścia do domu, i rozejrzała się wokoło, zdała sobie teraz sprawę, jakie spustoszenie pozostawiły dwa samoloty rosyjskie, niszcząc swymi bombami cały gmach sztabu niemieckiego.

Aniela nie poznała okolicy: jak gdyby przeniosła się nagle w zupełnie inną krainę... Dom zamienił się w kupę gruzu, zewsząd rozlegały się jęki rannych Niemców.

— Ach, jak to dobrze, że pani zdążyła zawczasu ukryć się — dopadł ją młody porucznik. — Jakże się pan pułkownik ucieszy! Szukamy panią wszędzie, czy nie słyszała pani naszego wołania?

— Tymczasem obeszło się wszystko tylko strachem... — uśmiechnęła się zgryźliwie Aniela.

— Gdzie się pani ukryła?
— Leżałam w piwnicy...
— Proszę za mną do pułkownika, pragnie z panią pomówić.
— W jakiej sprawie?
— Nie wiem, jest ciężko ranny.
— Ach, tak... — ucieszyła się Aniela, że von Szlengel został unieruchomiony.

Aniela weszła do na w pół zrujnowanego pokoju gdzie w łóżku leżał von Szlengel, ranny w nogę od łamkiem muru...

Gdy ujrział Aniela, uśmiechnął się uprzejmie, stając się przemoc w sobie ból:

— Jak to dobrze, że pani wyszła cała!
— Tak, poszczęściło mi się...
— Te psy drogo nam za to zapłacą... Ach, moja noga... — jęczał przeraźliwie. — Kto wie, czy ta kość nie została uszkodzona.

Po kilku dniach zapomniano już o nalocie Rosjan.

Cały sztab armii niemieckiej został przeniesiony do innego gmachu.

Aniela oczekiwała z niecierpliwością odpowiedzi z Warszawy: listu nie było. Nie wiedziała sama, co ma czynić: prosić raz jeszcze pułkownika o zezwolenie na wyjazd do Warszawy, czy uciec bez jego wiedzy?

Pewnego dnia wreszcie przekonała się Aniela, że teraz, bardziej niż kiedykolwiek, jest jej potrzebna pomoc pułkownika...

Dalszy ciąg jutro.

Zanim Aniela zdołała dobiec schodów, rozległ się ogłuszający huk, jak gdyby cała góra zawałiła się.

Wokoło zaległa ciemność: unosili się tumany kurzu, słychać było brzęk szyb. Sama nie wiedząc czemu, odruchowo skierowała się Aniela do piwnicy, tam ukryła się w kącie; usta jej szeptały słowa modlitwy:

— Boże, zlituj się nade mną!

Wokoło rozlegały się przeraźliwe krzyki, jęki wołania o pomoc.

Znowu huk, znowu grzmoty: w pewnej chwili była przekonana, że to cały dom wnet się zawali, że przytłoczona ją swym ciężarem... Oto zbliżają się ostatnie chwile jej życia... Nie słyszała swoich własnych krzyków... Tuż obok poczęła kruszyć się ściana, cegły spadały jedna po drugiej. Padła na ziemię, wtuliła się, jak gdyby chcąc zagrześć się...

Nagle wszystko zamilkło. Ustał turkot karabinów maszynowych, tak nagle, jak nagle rozpoczął się atak, tak samo nagle minął.

Wokoło zapanowała grobowa cisza, jak po burzy, która wszystko zmiotła z powierzchni ziemi.

Aniela bała się ruszyć z miejsca...

Czy nie wróca, czy nie powtórzą wszystkiego znów?

Kilka chwil minęło; wobec tego, że cisza trwała, Aniela podniosła się, i rękoma poczęła dotykać ścian, chcąc przekonać się, czy naprawdę nie się nie stało.

Dym wdzierał się do gardła, dusił ją. Poczęła powoli kasać...

Opierając się dłońmi o ścianę, przycołgała się do wyjścia. W jej umyśle narastało coraz bardziej powolenie:

— Dość tego, musi z tym raz na zawsze skończyć... To wszystko jest zbyt wstrząsające, aby miała więcej znieść...

Tuman kurzu rozszedł się; powoli atmosfera rozjaśniała się. Z trudem wydoszła się Aniela z piwnicy; uszu jej doszedł odgłos jakiejś lataniny, krząta-

SUBSKRYBUJĄCE POZYCZKĘ LOTNICZĄ

Oświadczy miłosne za pośrednictwem płyty gramofonowej

Prasa angielska podaje nie- zwykle zabawną historię, której bohaterem był pewien nieśmiały młodzieniec, kochający się w młodej aktorce, Lenie Garrick.

Jednym z adoratorów artystki był niezwykle sympatyczny miły młodzieniec, który bardzo się podobał artystce. Miał tylko jedną wielką wadę. Był tak nieśmiały, że nie mógł zdobyć się na to, aby swoją miłość wyznać wybrance swojego serca, która zresztą z niecierpliwością czekała na to wyznanie.

Młodzieniec długo walczył z

sobą, chcąc pokonać swoją nieśmiałość. Nie mógł jednak temu poddać. Ponieważ jego uczucia do aktorki były niemięjsze, od wrodzonej nieśmiałości, w dość niezwykły sposób oświadczył się w końcu wybrance swojego serca.

Pawnego dnia przyniesiono aktorce jakąś paczkę. Gdy otworzyła ją, ujrziała płytę gramofonową, na której nie było żadnego napisu. Z tego względu nie wiedziała, jakiej jest ona treści. Artystka zaintrygowana tym, nastawiła płytę i usłyszała zna-

jomy głos. Był to głos nieśmiałego adoratora, który głosem pełnym uczucia wyznał swoją miłość i błagał artystkę, aby zgodziła się zostać jego żoną, ponieważ nie wyobraża sobie życia bez niej.

Wzruszona do łez tym wyznaniem aktorka telefoniowała natychmiast do niego, prosząc, aby przyszedł. Gdy po godzinie zjawił się w jej mieszkaniu, ona już przejęta inicjatywę i oświadczyła mu wręcz, że zgadza się zostać jego żoną, ponieważ go również kocha.

Nie będzie normalnym mężczyzną Wielka tragedia małego chłopczyka

Przed trzema laty pani Tomaszowa Williams z Croydon (Anglia) wydała na świat syna, który na chrzcie otrzymał na cześć ojca również imię Tomasz. Dziecko wprawiło w zdumienie rodziców i personel kliniki, w której przyszło na świat swoimi niewielkimi rozmiarami. Ważyło ono wszystkiego półtora kila i pomimo że było normalnie rozwinięte, było niezwykle małe.

Lekarze uspokoili rodziców, twierdząc, że dziecko doskonale się rozwija i rośnie, z tego też względu należy przypuszczać, że w przyszłości osiągnie nor-

malny wzrost. Przypuszczenia lekarzy, nie sprawdzili się jednakże. Tomek urosł wprawdzie trochę, ale gdy osiągnął 25 cali wysokości, zatrzymał się na tym wzroście i dalej nie rósł. Zdał się niem lekarzy, pod których obserwacją znajduje się chłopczyk, Tomek już nie urośnie. Jego rozwój fizyczny na skutek niepra-

widłowego działania pewnych organów zostanie zatrzymany i z tego względu Tomek zostanie liliputem.

Rodzice Tomka pogodzili się już z tą myślą i starają się o to, aby małe dziecko zostało upośledzony przez przyrodę prowadził takie życie, jak wszystkie inne dzieci. Tomek lubi się bawić i chętnie spędza czas w towarzystwie innych dzieci, u których mimo swojego niskiego wzrostu cieszy się wielką popularnością. Bierze on udział nawet w tych zabawach, podczas których należy dużo biegać. Podczas tych zabaw zazwyczaj jakiegoś starszego i silniejszego dziecko bierze go pod swoją „opiekę”. Podczas biegu unosi go w górę i bierze pod pachę, jak żywa lalkę i biegnie z nim, aby „Tomcio Paluch”, jak go nazywają dzieci, zbytnio się nie zmęczył.

Pomimo niskiego wzrostu, Tomek jest doskonale rozwinięty umysłowo i już wcale dobrze wykonywa drobne czynności w domu. Na przykład bardzo często chodzi do sklepu i pomimo że musi się wspiąć na taboret, aby położyć pieniądze na ladzie, zawsze dokładnie wykonywa polecenia.

Prozrek od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROŚLYCH ZE ZN. FABR.

KOWALSKINA

stosuje się również

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE: KATARZE

Macierz Szkolna

przygotowuje swoje święto

Pamiętajcie o szkolnictwie

Dorocznym zwyczajem w dniu 3 Maja Polska Macierz Szkolna urządza uliczną zbiurkę na fundusz Budowy Szkół.

Uwaga całego społeczeństwa skierowana jest obecnie na zagadnienia obronności państwowej i gotowości bojowej Narodu.

Coraz powszedniejszym staje się mniemanie, iż psychiczne pogotowie bojowe jest również ważne, jak uzbrojenie materialne.

Ale ta moralna gotowość, której tak żywiołowe objawy widzimy obecnie naokół, nie przechodzi sama nie zjawia się jakby z nikąd w momencie, gdy jest potrzebna. Wprost przeciwnie — to co naokół siebie teraz widzimy, to w znacznej mierze owoc wielu lat pracy wychowawczej nad ukształtowaniem i pogłębieniem bojowych zalet Narodu.

Te zalety, zawsze wszystkim nam potrzebne, szczególnie są ważne tam, gdzie polskość znajduje się w walce z obcym so-

bie żywiołem o przewagę liczebną i o przewagę kulturalnych wpływów — na kresach wschodnich i zachodnich.

Tam każda szkoła polska jest nie tylko twierdzą polskości, ale także ośrodkiem skupienia tych, których do polskości mamy przyciągnąć i do wspólnoty narodowej włączyć.

Polska, która ma na swych kresach wschodnich poważny odsetek pobratymczych słowiańskich mniejszości musi być uzbrojona w polskie szkoły.

Polska Macierz Szkolna prowadzi obecnie:

- 304 szkoły powszechne,
- 254 kursy dla przedpobor.
- 10 szkół średnich
- 32 szkoły zawodowe
- 36 burs i przedszkoli
- 2032 biblioteki.

Są to placówki, które musimy utrzymać, ale też nieustannie je pomnażać.

Dlatego przypominając Dar Narodowy 3 Maj Polska Macierz Szkolna prosi o hojność społeczeństwa.

Normy subskrypcji Pożyczki Lotniczej dla kupiectwa

Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie podała subskrypcji Pożyczki Lotniczej dla Kupiectwa w całej Polsce.

Normy ty odnośnie do Piotrkowa przedstawiają się następująco:

I-sza kat. handlowa zł 10 000
II-ga kat. handl. zł. 1000 III-cia kat. handl. zł 200, IV-ta kat. w miarę możliwości zł 80.

Dla pośredników handlowych zł 200.

Nadto Naczelną Radę przypomina, że normy nie powinny w żadnym wypadku stanowić mniej, niż 10 proc. dochodu netto osiągniętego w roku 1938

przez przedsiębiorstwa o kapitale mniejszym od 100.000 zł oraz nie mniej niż 15 proc. dochodu netto przedsiębiorstw o kapitale ponad 100.000 zł.

W związku z tym Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie przypomina wszystkim swym Członkom i kupiectwu niezrzeszonemu o obowiązku subskrybowania Pożyczki, tym bardziej, że termin zamknięcia jest bliski.

Pamiętajmy, że silne lotnictwo jest najpewniejszą gwarancją naszych warsztatów pracy.

Stow. Kupców Polskich
w Piotrkowie

Jak pracuje Urząd Pocztowy w Piotrkowie Trybunalskim

Urząd Pocztowy w Piotrkowie pod każdym względem zmienił się do niepoznania. — Dziś to nie jest już ta mała „poczta”, którą znała ludność jako miejsce wysyłki listu i czasami nadawanie przekazów pieniężnych. Postęp jaki obserwujemy na każdym polu tu przede wszystkim zaznaczył się w wysokim stopniu.

Z chwilą wyodrębnienia agend pocztowych z całości państwowego aparatu administracyjnego na samodzielne przedsiębiorstwo o charakterze nowoczesnym skumulowano cały szereg nowych zadań i poruczeń, które z natury rzeczy rozwinęły ogromnie aparat pocztowo-telekomunikacyjny przystosowując go do zachodnio-europejskich wzorów.

Gmach Urzędu Poczтового został gruntownie odrestaurowany. Zainstalowano nowe bardzo kosztowne urządzenia techniczne. Do rozwoju poczty

urząd posiada 3 nowoczesne samochody na pomieszczenie których własnym gospodarczym sposobem staraniami niestrudzonego i sprężystego administratora naczelnika p. Jana Babickiego, przy czynnej pracy personelu pocztowego, pobudowano masywny garaż.

Biura wewnętrzne i wygląd zewnętrzny budynku pocztowego świeci wzorową czystością i pod względem estetycznym i higienicznym zajmuje z pozostałości urzędów państwowych w Piotrkowie pierwsze miejsce (nie licząc oczywiście Banku Polskiego wydającego dużo pieniędzy na ten cel).

Powiększony znacznie personel pocztowy do 60 osób po-

Już tylko 6 dni pozostało do 5 maja. Komisje Kontroli Społecznej zajęte są obecnie sprawdzaniem wpłat subskrybentów na P. O. P.

TRUDNO ZEBRAĆ — ŁATWO STRACIĆ..

Wicie jak łatwo topnieją pieniądze i jak zawodne są domowe schowki.

Chrońcie swe mienie.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

KĄDZY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO.

Komunikat

Placówki subskrypcyjne Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej będą czynne w dniu 30 kwietnia i 3 maja.

Zycie kobiece

Do niedzielnego nakładu 30 bm. naszego pisma dołączamy nr. 16 premiowego dodatku tygodniowego p. Zycie kobiece, który dla naszych pań stał się niezbędną i wielce pożyteczną lekturą.

Działwa szkoły w Woli Krzysztoporskiej na FON

W dniu 25 bm. szkoła powsz. w Woli Krzysztoporskiej koło Piotrkowa złożyła ofiarę na FON wpłacając przekazem PKO nr. 6 sumę zebraną ze składek dobrowolnych, dochodu spółdzielni uczniowskiej i zysków z przedstawienia teatralnego łącznie 120 zł.

Wśród ofiar znalazły się grzesze, które uczniowie mieli jako swe oszczędności na wycieczkę na książkę. Ofiara na rzecz armii jest pierwszą przed własnymi potrzebami.

Wpłaty na POP i FON w niedziele i święta

Podaje się do wiadomości P.T. Publiczności, że stosownie do zarządzenia Ministra Poczty i Telegrafów, zmierzającego do ułatwienia wpłat na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej — w dniach 30 kwietnia i 3 maja rb. w tut. urzędzie będzie czynne, jak w normalne dni powszednie okienko przeznaczone wyłącznie do wpłat Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na konta czekowe PKO.

Powyższe odnosi się również do ewentualnych wpłat za pomocą czeków PKO na Fundusz Obrony Narodowej.

Naczelnik Obwodowy Urzędu
Jan Babicki.

Dom z ogrodem do sprzedania. Wiadomość na miejscu ul. Polna 22.

siada w PPW własną nowoczesną świetlicę, bibliotekę, boisko sportowe pracując dla państwa w dziedzinie przygotowania obrony kraju harmonijnie, pielęgnując wśród swoich członków ducha solidarności koleżeńskiej i sympatycznego współzycia.

COŚ DLA KAŻDEGO..

CZY TO BIEDNY CZY BOGATY
CZY KAWALER CZY ŻONATY
KAMINICZNIK CZY LOKATOR
ZAWODOWIEC CZY AMATOR
WIELKI PAN CZY MAŁY KMIĘC
DO HERBATY MUSI MIEĆ

IMBRYK ELEKTRYCZNY

CZY TO PANNA CZY MEŻATKA
CZY BEZDIETNA CZY TEŻMATKA
BIURALISTKA, SEKRETARKA
CZY ADWOKAT CZY LEKARKA
KAŻDY ZAWÓD KAŻDA PŁEĆ
DO HERBATY MUSI MIEĆ

IMBRYK ELEKTRYCZNY

W OKRESIE PROPAGANDY:
CENA IMBRYKA ELEKTRYCZNEGO
23 ŻŁOTE 50 GROSZY
(BBZ SZNURA)
NA SPEŁTY 12 MIESIĘCZNE
ORAZ BEZPŁATNIE:
4 PORCELANOWE
FILIŻANKI ZE SPODKAMI
NALEWKA I CUKIERNICA

Uwaga miłośnicy wycigów konnych

Z inicjatywy Dyrekcji Łódzkiej Wązkotorowej Elektr. Kolei Dojazdowych w Łodzi zostaje z dniem dzisiejszym tj. w niedzielę 30 kwietnia br. uruchomiony specjalny autobus pasażerski, który kursować będzie z Piotrkowa Tryb. w dn. wycigów konnych w Rudzie Pabianickiej.

Odjazd o godz. 13.40 z przed restauracji „Europa”. Samochód ten kursować będzie bezpośrednio do miejsca wycigów nie zatrzymując się nigdzie. Wycigi w Rudzie trwać będą 10 dni za tym autobus ten kursować będzie w następujących dniach 30 kwietnia, 3, 4, 5, 6, 7, 13, 14, 20 i 21 maja.

Powrót bezpośrednio po wycigach zapewniony tymże autobusem.

KINO CZARY ● Dziś!

Wspaniała premiera. Wielki wstrząsający dramat życiowy polskiej produkcji według słynnego dzieła St. Żeromskiego

DZIEJE GRZECHU

W rolach głównych: Karolina Lubieńska, Dobiesław Damiński, Bogusław Samborski, Kazimierz Junosza Stępowski, Aleksander Żabczyński, Józef Węgrzyn, Jadwiga Andrzejewska

Popoł. 1.30 Białe sztandary 3 „Sonata Kantzerowska”

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 8. Ceny zwykłe.

5yg. 636/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb. rew. II Karol Ptasieński mający kancelarię w Piotrkowie Tryb. ul. Tomickiego 34 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1939 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Nr. 8 Sądu Grodzkiego w Piotrkowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ludwika Sochy, nieruchomości osady włościańskiej, rolnej, zapisanej do rejestru pomiarowego wsi Boryszew gm. Grabica, pod Nr. 26, niemającej urządzonej księgi hipotecznej, położonej we wsi Boryszew, pow. Piotrkowskiego, obejmującej ogólnej powierzchni 10 ha 3696 mtr. kw. ziemi ornej i placu pod zabudowaniami oraz 4157 mtr. kw. lasu sosnowego, szczegółowo opisanego w protokole opisu, sporządzonym dn. 16 sierpnia 1937 r.

Nieruchomość ta oszacowana została na sumę zł 12000 zł, cena zaś wywołania wynosi zł 9075.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1200.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 — 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Piotrkowie Tryb. ul. Słowackiego 5.

Komornik, Karol Ptasieński.

Liter plastycznych drewnianych — metalowych wytwórcy poszukiwani. Masowy zbyt zapewniony. Wzory szczegółowe. Oferty wysłać natychmiast Przemysł, skrytka pocztowa 156.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś wystąpi Viviane Romance jako

Niebezpieczna kobieta

Upajająca atmosfera filmu. Atmosfera gorącej miłości południa, w promiennym romanse miłosnym. Karjera filmowa Viviane Romance była wręcz zawrotna, ale rola awanturki Lolity w Niebezpiecznej Kobiecie należy bezspornie do najlepszych. Jej partnerem jest najsynniejszy śpiewak ekranowy

Tino Tosi. Dalsza obsada Mirelle Balin i Simon.

Popołudniówka o godzinie 1 i 3 Wierna Rzeka

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Król aktorów i aktor królów — ERROL FLYN
w swojej największej kreacji p. ł.

Patrol Bohaterów

Popołudn. o godz. 1.30 „MARIA ANTONINA”

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

rukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 63